

PAUza

Akademicka



Rok XVII

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności Nr 723

pauza.krakow.pl

Kraków, 13 marca 2025

pau.krakow.pl

Autorytety

Profesor Jadwiga Puzynina

(29 stycznia 1928 – 8 lutego 2025)

Profesor Jadwiga Puzynina była humanistką o randze międzynarodowej i wielkim autorytecie moralnym. Urodziła się 29 stycznia 1928 roku w Rożyszczach na Wołyniu w ziemiańskiej rodzinie Zapolskich, której szczęśliwie udało się uniknąć wywózki na Sybir w 1939 roku. Podczas okupacji uczyła się na tajnych kompletach u Sióstr Urszulanek, działała w Szarych Szeregach. Maturę zdała już po wojnie w VI Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Reytana w Warszawie, a następnie (w latach 1947–1951) studiowała filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. Pracę magisterską *Słowotwórstwo rzeczowników w dziełach Jana Kochanowskiego* napisała pod kierunkiem Profesora Witolda Doroszewskiego. Nie od razu po studiach mogła pracować na uniwersytecie. Jej droga naukowa zaczęła się od stypendium w IBL-u w pracowni Profesor Renaty Mayenowej, gdzie zajmowano się językiem artystycznym doby staropolskiej. W tym okresie badaczka interesowała się leksykografią historyczną, czego owocem była rozprawa doktorska *Thesaurus Grzegorza Knapiusza. Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim* (1960), napisana pod kierunkiem Witolda Doroszewskiego. Pracę na Uniwersytecie Warszawskim Jadwiga Puzynina zaczęła w roku 1956, po odwilży. Pod wpływem badaczy europejskich skupiała się wtedy na słowotwórstwie synchronicznym. W tym zakresie mieści się opublikowany wspólnie z Renatą Grzegorzyczką ważny artykuł *Z zagadnień słowotwórstwa synchronicznego* (1959), przedstawiający założenia metody synchronicznego opisu faktów słowotwórczych.

W roku 1969 na podstawie pracy *Nazwy czynności we współczesnym języku polskim* Jadwiga Puzynina uzyskała stopień doktora habilitowanego i dwa lata później została docentem.

Mimo wniosku Wydziału Polonistyki o tytuł profesora nadzwyczajnego (w czerwcu 1975 roku) oraz przegłosowania tego wniosku przez Senat UW nie otrzymała jednak tytułu. Od kilku lat zresztą groziło Jej zwolnienie z pracy. W 1976 roku Puzynina była w grupie autorów Memoriału 101 – protestu przeciwko projektowi zmian w Konstytucji.

Szerokie zainteresowania naukowe Puzyniny obejmowały teorię i historię języka, słowotwórstwo historyczne i synchroniczne, leksykografię historyczną, składnię i semantykę, kulturę słowa, język autorów, leksykologię. Jej dorobek naukowy obejmuje ponad 250 pozycji. Wyzyskiwała w nich zarówno strukturalne, jak i transformacyjno-generatywne metody opisu języka, a w późniejszym okresie sięgnęła również do narzędzi kognitywizmu. Najważniejszy dla Puzyniny obszar badań stanowiły aksjologia lingwistyczna, a następnie język Norwida. W tym polu mieszczą się Jej najdonioślejsze prace: *Słowo*

Norwida (1990), *Język wartości* (1992), *Słowo – wartość – kultura* (1997), *Słowo poety* (2006), *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa* (2013). Pozycje te mają ogromny wpływ na polskie językoznawstwo, a zwłaszcza na jego nurt antropologiczny. Rozszerzenie zakresu językoznawstwa o sferę wartości zapoczątkowało w Polsce nowe kierunki badań – aksjologię lingwistyczną oraz etykę słowa, najpierw w ujęciu Puzyniny traktowaną jako część kultury języka, a w latach dwudziestych XXI wieku jako naukę interdyscyplinarną. Te nowe badania ujawniły ogromną rolę kulturotwórczą języka i jego wpływ na zachowania społeczne.

Od 1983 roku Puzynina kieruje Pracownią Języka Cypriana Norwida przy Wydziale Polonistyki UW. Bada nie tylko jego język, lecz także postawę duchową poety, bliską Jej sposobowi myślenia o uszanowaniu człowieka, o prawdzie i wspólnocie ludzkiej oraz o chrześcijaństwie.

Praca naukowa i postawa moralna Profesor Jadwigi Puzyniny stanowią harmonijną realizację etosu akademickiego. Jej wysiłek naukowy to bezinteresowne poszukiwanie prawdy o człowieku i jego kulturze, wysoka świadomość metodologiczna, umiejętność widzenia rzeczy ważnych i istotnych. Jej praca dydaktyczna to przekonywanie do nieustannego wysiłku intelektualnego i działań dla dobra wspólnoty. Jej działalność społeczna to przykład niestrudzonego wysiłku dla ludzi i łączącego ich języka, czego przykładem jest zorganizowanie Zespołu Etyki Słowa w Radzie Języka Polskiego PAN (w 2016 roku), a potem Komisji Etyki Komunikacji PAU (w 2019 roku).

W okresie stanu wojennego Puzynina niesie pomoc represjonowanym studentom, współpracuje z KOR-em. W 1983 roku przyjmuje funkcję dziekana Wydziału Polonistyki UW i pełni ją, dopóki na wydziale udaje się Jej uniknąć podziałów i sporów. Niechęć Jej działaniom władze wstrzymują awans na stanowisko profesora i Uczona otrzymuje je dopiero w 1987 roku. W 1992 roku zostaje profesorem zwyczajnym. Współpracuje z ważnymi uniwersytetami europejskimi – w Amsterdamie, Getyndze, Lipsku. Uczestniczy w wielu konferencjach międzynarodowych. Jest członkiem ważnych instytucji naukowych: PAU, Komitetu Językoznawstwa PAN, Towarzystwa Kultury Języka, Rady Języka Polskiego, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Za swoje osiągnięcia naukowe i postawę moralną Profesor Jadwiga Puzynina została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Orderem Orła Białego. Współpracownicy, uczniowie i przyjaciele pożegnali Panią Profesor 15 lutego 2025 roku w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie, gdzie została pochowana w Panteonie Wielkich Polaków.

Pośród powszechnego w Europie oburzenia rolą, jaką w polityce USA odgrywa obecnie najbogatszy człowiek świata, warto, sądzimy, poznać też opinię z drugiej strony Atlantyku.

Redakcja

* * *

Elon Musk jest obrońcą, a nie zagrożeniem demokracji

Redakcja zachęciła mnie do napisania artykułu na temat Elona Muska i jego wpływu na demokrację. Zacznę od tego, co żona opowiedziała mi o poświęconej demokracji dyskusji z uczniami, mającej miejsce w szkole średniej, w której uczyła. W szczególności zapamiętała wypowiedź ucznia, który stwierdził, że demokracja jest dla bogatych. Jego opinia zapewne była oparta na obserwacji polityków walczących o wybór do parlamentu, gdzie w większości przypadków ten, który zebrał więcej pieniędzy na swoją kampanię, wygrywa z tymi, którzy mają ich mniej. A w Stanach te ilości są zawrotne, bo przy wyborze jednego kandydata do Senatu idą w setki milionów (ostatnio był nawet miliard) dolarów. Nie mówiąc o partiach politycznych, które wydają ich znacznie więcej w czasie wyborów. Podobnie dzieje się w Europie. Czy nie dlatego jedna partia stara się zlikwidować inną przez odebranie jej subwencji? To tylko potwierdza znaczenie pieniędzy w polityce, bo gdyby politycy walczyli, starając się przekonać wyborców, że ich program jest dla kraju lepszy niż program innych kandydatów, nie byłoby takich sytuacji.

Amerykańscy biznesmeni w czasie zdobywania swoich fortun walczyli z konkurentami za pomocą pieniędzy. John D. Rockefeller, aby przejąć kontrolę nad dystrybucją benzyny, naprzeciw stacji benzynowej konkurenta stawiał swoją i sprzedawał paliwo po niższej cenie aż do czasu jego bankructwa; zanim wprowadzono antymonopolowe prawo, był już bajecznie bogaty. Gdyby politycy byli uczciwi, to nie stosowaliby podobnych metod, ale pieniądź rządzi światem. Od znajomego polityka usłyszałem: jeśli chcesz wiedzieć, co jakiś kandydat będzie robił, jeśli wygra: *follow the money trail*. Dotacje dla polityków można widzieć jako formę łapówki: ten, który ją daje, spodziewa się, że w przyszłości ten polityk poprze ustanowienie nowego prawa, np. pomagającego interesom jego firmy, albo popierającego aborcję etc.

Liderzy o wysokim prestiżu społecznym bądź ludzie bogaci, nie będąc politykami, zawsze wywierali jakiś wpływ na politykę. Przykładem jest Jerzy Giedroyc, który przyczynił się do obalenia komunizmu w Polsce.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej dwóm wynalazcom, którzy stali się także jednymi z najbogatszych ludzi świata, co jest raczej wyjątkiem, bo wielu twórców zmarło w ubóstwie, i zobaczymy ich wpływ na politykę. Bill Gates zawdzięcza swój olbrzymi majątek współzałożeniu Microsoftu oraz rozpowszechnieniu komputerów personalnych. Tutaj dygresja: firmy przechodzą przez tzw. cykl życia: najpierw rosną, potem jest stagnacja, a następnie umierają. Ale te, które ciągle wymyślają coś nowego, zamiast umierać, zaczynają znowu rosnąć. Microsoft (choć nie jest to zasługa ani Gatesa, ani Microsoft Faculty Advisory Board, którego byłem członkiem) jest dobrym przykładem, bo wcześniej niż inni zainwestował w sztuczną inteligencję (OpenAI). Gates za pośrednictwem swoich donacji i dużej politycznej aktywności, zarówno krajowej jak i międzynarodowej (spotkania w Davos), popiera takie dziedziny, jak profilaktyka zdrowotna, w szczególności w krajach biedniejszych, walka ze zmianą klimatu i edukacja, opowiadając się za equity (każdemu wg potrzeb) oraz equality (równość).

Elon Musk, technologiczny geniusz stulecia, rozwinął przemysł samochodów elektrycznych, włącznie z projektem nowego rodzaju

baterii oraz jazdy autonomicznej, nazywając je imieniem innego geniusza: Tesli. Samochody te, nie zatruwając powietrza, znacznie przyczyniają się do walki ze zmianami klimatu. Jego największym sukcesem jest zbudowanie raket wielokrotnego użytku do wysyłania ludzi i ładunków w kosmos. NASA porzuciła program ich budowy ze względu na koszt. Stwierdzono, że lepiej zrobi to przemysł, i dano granty kilku firmom, w tym SpaceX. W końcu tylko on odniósł sukces (przy czym dwukrotnie omal nie zbankrutował), produkując rakiety 10-krotnie taniej, niż zrobiłaby to NASA. Unia Europejska próbowała zbudować podobną raketę, ale po wydaniu miliardów euro nic nie słyhać o sukcesie Themis.

Z kolei Starlink, inny wynalazek Muska, umożliwia dostęp do internetu w tych rejonach świata, które go nie mają, bądź utraciły w czasie wojny; przykładami są Afryka i Ukraina. Następnym osiągnięciem Muska było zlikwidowanie cenzury, skierowanej wybiórczo przeciwko republikanom, stosowanej na dużą skalę przez pracowników Twittera, co zostało udokumentowane w publikacji pt. „Twitter Files”. Musk zredukował też zatrudnienie w Twitter (X) o 80%, nie zmniejszając jego funkcjonalności. Zuckerberg też zaprzestał cenzury na Facebooku a Bezos zmienia profil *The Washington Post* z lewicowego na bezstronny.

Zniesienie cenzury w mediach społecznych jest krokiem przeciwdziałającym działalności tradycyjnych mediów, które przestały być obiektywne, jak i uniwersytetów, które przestały być bastionami wolności słowa, prawdy i jej poszukiwania. Można spytać, dlaczego Gates czy Soros, którzy ingerują w społeczeństwa wielu krajów, są chwaleri, a Musk i jemu podobni są ganieni przez demokratów? Czy dlatego, że ci pierwsi popierają te same cele co i oni, a więc mają prawo do wolności słowa, tak jak oni ją rozumieją, ale już nie Musk, bo jest republikaninem i inaczej postrzega rzeczywistość?

Amerykańska administracja zatrudnia obecnie około 3 milionów ludzi; dla porównania Walmart zatrudnia 2 miliony, a Amazon 1,5 miliona. Rząd federalny jest więc największym pracodawcą, co jest dużym obciążeniem dla podatników. Biorąc także pod uwagę dług USA (36 miliardów dolarów), istnieje potrzeba i zmniejszenia wydatków, i zrównoważenia handlu. Kto mógłby opracować najlepszą strategię ich redukcji? Na pewno ktoś spoza administracji, kto zrobił coś arcytrudnego znacznie taniej niż inni. Dobrze się zatem stało, że Tramp wybrał Muska do tego zadania. Aby zrozumieć poparcie Amerykanów dla zmniejszania rządu federalnego, trzeba wiedzieć, że mają oni większe zaufanie do instytucji prywatnych niż rządowych. Inni prezydenci, jak Obama, też próbowali zmniejszyć liczbę urzędników, choć bez powodzenia. Gdyby Muskowi się udało, to może Unia Europejska skorzystałaby z jego doświadczenia i zredukowała swoją olbrzymią i ciągle rosnącą biurokrację?

Podsumowując, fenomen Elona Muska nie jest niczym unikalnym. Tacy jak on mieli i będą mieć wpływ na politykę. Fundamentem demokracji jest wolność słowa. Musk, walcząc z cenzurą, jest jej obrońcą, gdyż świat, w którym byłaby propagowana tylko jedna, jedynie słuszna ideologia, nieuchronnie prowadzi do totalitaryzmu i zagłady demokracji.

KRZYSZTOF J. CIOS

O łatwości w ocenianiu

W nr. 719 „PAUzy” ukazał się artykuł prof. P. Urbańczyka *Przyszłość PAN*. Czytamy w nim m.in.: „Dotychczasową [o przyszłości PAN] dyskusję zdominowali członkowie korporacji PAN-owskiej, od których trudno oczekiwać trzeźwego >>obiektywizmu<<, bo są osobiście zainteresowani podtrzymaniem korzystnej dla nich sytuacji. I faktycznie, ogromna większość ich upublicznionych głosów wyraża obawy przed zmianami – szczególnie tymi, które mogłyby zagrozić ich statusowi. [...] W ostatnich latach pojawiają się jednak coraz większe wątpliwości odnośnie do sposobu zarządzania tą ogromną federacją niemal siedemdziesięciu placówek naukowych. Nieuchronnie zderzają się tu dwa sprzeczne stanowiska. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, przez które przechodzi strumień finansowania PAN, chciałoby mieć jak największy wpływ na sposób wydawania tych pieniędzy, podczas gdy korporacja wybieralnych przez samych siebie Akademików chciałaby zmaksymalizować swoją samorządność, a więc własne wpływy”.

Nie mam wyrobionego zdania w sprawie administracyjnego porządkowania instytutów PAN. Wszelako biorąc pod uwagę działania trzech ministrów z ostatnich czasów, mianowicie p. Gowina,

p. Czarnka i p. Wieczorka, oraz ich zastępców w postaci p. Müllera i p. Gduli, oddanie zwierzchnictwa nad instytutową federacją resortowi nauki i szkolnictwa wyższego uważam za ryzykowne. Natomiast zadziwiająco oceny członków korporacji dokonane przez prof. Urbańczyka. Na jakiej podstawie zarzuca członkom PAN brak trzeźwego „obiektywizmu” (cudzysłów jest w tym wypadku dość zagadkowy)? Jako należący do rzeczowej korporacji nie bardzo rozumiem, w jaki sposób zmiany w sposobie zarządzania instytutami PAN mogłyby zagrozić mojemu statusowi i zmaksymalizować moje wpływy. Wątpię, by prof. Urbańczyk prowadził jakieś badania socjologiczne i psychologiczne, które go uprawniają do ocen zawartych w wyżej zacytowanym fragmencie. Chociaż nie twierdzę, że korporacja PAN-owska jest zbiorem ideałów, proponuję, aby nie stosować języka zawierającego gołosłowne oceny lub też podać wyraźną dokumentację do wysuwanych stwierdzeń krytycznych. To, co zaprezentował prof. Urbańczyk w swej diagnozie, trudno nazwać obiektywizmem (bez cudzysłowu). Niniejszy tekst nie powinien być traktowany jako wezwanie do poniechania dyskusji nad miejscem instytutów PAN w systemie nauki w Polsce.

JAN WOLEŃSKI

Cyfrowa odpowiedzialność za demokrację: jak ograniczyć toksyczną retorykę w sieci

Współczesne media społecznościowe stały się areną debat politycznych, ale także przestrzenią szerzenia dezinformacji, hejtu i polaryzacji społecznej. Toksyczna retoryka podważa fundamenty demokracji, wzmagając podziały i osłabiając zaufanie do instytucji publicznych i autorytetów. Jak ograniczyć ten destrukcyjny wpływ, nie naruszając wolności słowa?

Zmiana algorytmów i edukacja cyfrowa

Pierwszym krokiem jest **zmiana algorytmów moderujących przepływy informacji**. Obecne systemy opierają się na maksymalizacji zaangażowania użytkowników, co prowadzi do premiowania treści „ujemnych”, wywołujących skrajne emocje – oburzenie, gniew czy lęk. Badania pokazują, że to właśnie one najszybciej rozchodzą się w sieci, przyczyniając się do radykalizacji postaw i podziałów społecznych. Aby temu przeciwdziałać, platformy powinny wdrożyć algorytmy faworyzujące treści o wysokiej wartości merytorycznej, sprzyjające rzeczowej debacie i wielostronnej analizie problemów. Mechanizmy te mogłyby np. promować wypowiedzi użytkowników o potwierdzonej wiarygodności lub wyróżniać komentarze wykazujące elementy argumentacji i faktów zamiast emocjonalnych osądów.

Drugim kluczowym krokiem jest **wzmocnienie edukacji cyfrowej, zwłaszcza w zakresie rozpoznawania manipulacji i dezinformacji**. W świecie, gdzie każdy może stać się nadawcą informacji, umiejętność krytycznego myślenia jest kluczowa. Szkoły i uniwersytety powinny oferować programy uczące analizowania źródeł, odróżniania faktów od opinii oraz rozpoznawania technik propagandowych, takich jak wrywanie wypowiedzi z kontekstu czy celowe wzmacnianie negatywnych emocji. Ponadto kampanie społeczne skierowane do dorosłych mogłyby pomóc w ograniczeniu efektu „komory echo”, w której użytkownicy zamykają się we własnych bańkach informacyjnych. Wprowadzenie narzędzi edukacyjnych bezpośrednio na platformach

– np. systemów oznaczania manipulacyjnych treści czy kursów weryfikacji informacji – mogłyby dodatkowo podnieść świadomość użytkowników.

Mechanizmy karne

Obecne sankcje, jak czasowe blokady kont, często okazują się niewystarczające. Proponuje się system stopniowanych kar: ostrzeżenia, tymczasowe blokady, a dla notorycznych sprawców – trwałe usunięcie konta. Poważne naruszenia, jak mowa nienawiści czy celowa dezinformacja, powinny podlegać sankcjom prawnym, w tym wysokim grzywnom, a nawet karze więzienia. Platformy społecznościowe powinny być odpowiedzialne za egzekwowanie etycznych zasad komunikacji, a za systematyczne zaniedbania – karane finansowo. Ograniczenie anonimowości w przypadku przestępstw mogłoby ułatwić ściganie sprawców.

Rola komisji ekspertów i agencji państwowej

Powinna powstać niezależna komisja złożona z uznanych ekspertów: prawników, dziennikarzy i specjalistów ds. etyki cyfrowej. Jej zadaniem byłaby analiza skarg, współpraca z platformami, ocena dezinformacji i rekomendowanie działań naprawczych, w tym prawnych legislacyjnych. Agencja państwowa ds. etyki cyfrowej mogłaby monitorować przestrzeń internetową, organizować szkolenia dla nauczycieli, urzędników i liderów opinii, a także prowadzić badania nad wpływem mediów społecznościowych na społeczeństwo. Powinna mieć także uprawnienia prokuratorskie, kiedy winnych trzeba ścigać w sądzie.

Podsumowanie

Ograniczenie toksycznej retoryki w sieci wymaga połączenia technologii, edukacji i odpowiedzialności prawnej. Wprowadzenie regulacji, egzekwowanych przez niezależne komisje i agencje, może zredukować poziom agresji i dezinformacji, chroniąc fundamenty demokratycznego dialogu. Wolność słowa musi współistnieć z odpowiedzialnością za przekaz – to warunek zdrowej, opartej na szacunku debaty publicznej.

ANDRZEJ TARGOWSKI

Western Michigan University (emeritus)

Państwo narodowe czy państwo cywilizacja? (I)

Aktualnie żadna inna ponadnarodowa inicjatywa nie wydaje się zagrażać przewadze państwa narodowego – nawet Unia Europejska [...] nie wykształciła wspólnej tożsamości, która mogłaby zastąpić tożsamości narodowe państw członkowskich [...] wielu ekspertów uważa, że [...] państwo narodowe pozostanie [...] podstawowym modelem polityczno-terytorialnej organizacji i ośrodkiem władzy politycznej oraz autorytetu w świecie.

Nie lekceważąc przytoczonej opinii encyklopedii Britannica, trzeba zwrócić uwagę na jej europocentryzm. W perspektywie globalnej to stanowisko wymaga korekty, nie ma bowiem państwa odpowiadającego tej definicji i odgrywającego ważną rolę w polityce globalnej.

Taką funkcję pełni państwa o większym potencjale terytorialnym, ludnościowym i wynikającym stąd – gospodarczym, które można określić jako państwa cywilizacje, bo integrują one w ramach jednego organizmu państwowego liczne wspólnoty o charakterze plemiennym albo narodowym.

Państwa narodowe o mocy terytorialnej, ludnościowej i gospodarczej takiej jak Polska – w niedogodnym położeniu, bez banków równych bankom szwajcarskim i bez broni atomowej – w globalnej polityce się nie liczą. Nasz kraj możemy obronić tylko zintegrowani w państwie europejskim, którego cywilizacja jest oparta na wspólnych wartościach symbolizowanych przez Ateny – filozofia, Rzym – prawo i Jerozolimę – trzy religie abrahamiczne. Polska jako partner liczyć się może tylko w Europie i to właśnie w Europie powinna i teraz odgrywać ważną rolę. Wiążąc nasze bezpieczeństwo ze Stanami Zjednoczonymi, zapominamy o haśle „America First!”. Jeśli kiedyś dojdzie do militarnej konfrontacji Stanów Zjednoczonych z Chinami, to w osamotnionej Polsce – poza Unią Europejską – nie zostanie żaden żołnierz amerykański, a otwarcie Polski na wpływy rosyjskie będzie ceną, jaką Stany Zjednoczone zapłacą za poparcie Rosji w konflikcie z Chinami. Wskazuje na to postawa Trumpa wobec wojny w Ukrainie. Tylko zjednoczona Europa – jako państwo federalne pozostające w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, zagwarantuje nam w przyszłości bezpieczeństwo w konfrontacji z Rosją! Nacjonalistyczna tromtadacja Prawa i Sprawiedliwości wyprowadziłaby nasz kraj poza Unię Europejską.

Dlatego należy zwiększyć nacisk na odpowiednie działania edukacyjne w szkołach i w Wojskach Obrony Terytorialnej, w których służba powinna być obowiązkowa i które powinny regularnie uczestniczyć w ćwiczeniach NATO w innych państwach europejskich. Po upadku komunizmu należało prowadzić politykę edukacyjną, wyzyskując możliwość, jakie stwarza powszechna służba wojskowa. Wtedy ruchy skrajnie narodowe nie okrzepłyby na stadionach. Taką strategię powinien przyjąć prezydent i rząd RP!

Dziś szablą niczego obcej przemocy nie odbierzemy! Tak jak nie odebraliśmy w XIX i w XX wieku. W wyniku I wojny światowej wynegocjowano restytucję państwa na dwie dekady, w następstwie II wojny światowej ponieśliśmy klęskę, by po latach okupacji hitlerowskiej zakończonej tragedią powstania warszawskiego dostać się pod panowanie Związku Sowieckiego. Warto więc zapytać, jak niewielkie państwo narodowe ma kształtować swoją politykę, by zapewnić sobie bezpieczeństwo?

W celu odpowiedzi na nie spojrzmy na początki historycznego procesu formowania się państwa narodowego – Polski. Widać, że historia się powtarza, tylko w większej skali, bo dziś Europa stoi wobec wyzwań podobnych do ważnych zadań, które ziemie w dorzeczu Wisły i Odry otrzymały w drugiej połowie XIII w. Anna Obara¹ o polityce Władysława Łokietka tak pisze: ...*zainteresowanie księcia...*

problematyką gospodarczą było [...] uzasadnione. Przemysłane działania ekonomiczne, stymulujące rozwój kraju, dostarczały odpowiednich podstaw materialnych do prowadzenia efektywnej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Nabierało to szczególnego znaczenia w momencie scalania ziem polskich. Intensyfikacja działalności gospodarczej gwarantowała jednak coś więcej niż samo uzyskanie profitów w postaci spodziewanych wpływów do skarbu. Powodowała ona również konsolidację, zacieśnianie więzi między dawnymi dzielnicami, a więc pośrednio oddziaływała na sferę polityczną.

Już w XIII wieku Łokietek musiał zdawać sobie sprawę z całkowitej niefunkcjonalności rozdrobnionego, dzielnicowego konglomeratu księstw. Stosowanymi wówczas metodami – zarówno siłą, jak i za sprawą koligacji się rodów panujących – opierając się głównie na średnim rycerstwie i korzystając ze wsparcia [...] duchownych [...] doprowadził do zjednoczenia większości ziem polskich, tworząc podstawy do ich dalszej konsolidacji. Dodać należy, że wtedy tworząca się świadomość narodowa, będąca skutkiem osadnictwa cudzoziemców na ziemiach polskich, sprzyjała idei zjednoczeniowej. Warto podkreślić tę opinię dziś, gdy osiedlanie się w kraju cudzoziemskich imigrantów uważa się za zagrożenie!

Wskazane jest także przytoczenie następującego poglądu na temat panowania Łokietka i odniesienie go do dzisiejszej Europy: *W drugiej połowie XIII wieku coraz bardziej archaiczny system feudalny wspierający pogłębianie się rozbitcia dzielnicowego przestał odpowiadać zmieniającej się sytuacji społecznej. [...] Następowo stopniowo zanikanie więzów feudalnych i tworzenie się przyszłego społeczeństwa stanowego. Pozostawanie ziem polskich w rozdrobnieniu sprawiło, że były coraz mniej atrakcyjne dla handlu, który rozwijał się dzięki lokacjom na prawie niemieckim. Postulaty i tendencje zjednoczeniowe opierały się na coraz bardziej stanowych potrzebach rycerstwa, duchowieństwa i mieszczaństwa. Niemniej rozbitcie na dzielnice pogłębiało się i dotyczyło przede wszystkim Śląska, Mazowsza i Wielkopolski.*

Natomiast pogląd na współczesną Europę brzmi następująco: *W drugiej połowie XX wieku coraz bardziej archaiczny system państw narodowych, wspierający pogłębianie się rozbitcia Europy, przestaje odpowiadać zmieniającej się sytuacji społecznej i politycznej w wymiarze globalnym. Następuje stopniowe rozszerzanie się rynków poza granice państw narodowych i tworzenie się wielonarodowego społeczeństwa informacyjnego. Pozostawanie Europy w rozdrobnieniu na państwa narodowe sprawia, że stają się one coraz mniej atrakcyjne dla handlu, który rozwija się głównie dzięki współpracy transgranicznej, i coraz mniej znaczące w polityce globalnej. Postulaty i tendencje zjednoczeniowe opierały się na coraz mocniej artykułowanej potrzebie zapewnienia trwałego pokoju po dwóch wojnach światowych toczonych przez państwa narodowe oraz na dążeniu do coraz lepszego zaspokajania podobnych potrzeb stanowych poszczególnych segmentów społeczeństw państw narodowych, ale już w skali całego subkontynentu².*

Bez wątpienia rozwojowi cywilizacyjnemu towarzyszy rozszerzające się poczucie wspólnoty. W okresie prehistorycznym nasi przodkowie łączyli się w plemiona. Te z kolei łączyły się w narody. Dwudziesty wiek był epoką formowania się społeczności, które zaczęły uświadamiać sobie wspólną cywilizacyjną tożsamość dzięki kontaktom internetowym i komunikacji lotniczej. W rezultacie w polityce globalnej coraz większą rolę zaczęły odgrywać państwa cywilizacje.

MARIA KRZYSZTOF BYRSKI

UW

¹ Obara, A. „Gospodarka a polityka. Decyzje gospodarcze Władysława Łokietka dotyczące wschodniego pogranicza.” https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Res_Historica/Res_Historica-r2010-t30/Res_Historica-r2010-t30-s9-40/Res_Historica-r2010-t30-s9-40.pdf (01.09.2021)

² Opinię tę przedstawiłem po raz pierwszy w prezentacji do wykładu pt. „Europa i Indie – bliźniaczo różne cywilizacje” w 2016 roku. Tu ją przytaczam verbatim.